Rok V. Środa dnia 21 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 190

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ei

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Na kogo będziemy głosować

Ustalenie kandydatów na posłów przez zgromadzenie okręgowe we środę 14-go sierpnia stało się naprawdę zwrotnym momentem w zrozumieniu i ujmowaniu sprawy wyborów.

Ogromna zmiana, jaką przyniosła nowa ordynacja wyborcza dopiero te raz staje się rzeczą wyraźną i oczywistą dla szerszych rzesz. Wystarczało przysłuchać się choć trochę toczącym się dawniej rozmowom na ten temat— i dzisiaj.

Do środy rozmowy te miały charakter poprostu teoretyczny. Teoretycznie bowiem tylko przeciwstawiano sobie w dyskusjach zasady obu systemów — dawnego i nowego, zasady „numerków" i nazwisk, zasady partyj i osób. Od środy każde z tych pojęć stało się uchwytne, plastyczne. Każdy obywatel naszego okręgu ujrzał przed sobą listę złożoną z kilku nazwisk i zadał sobie proste pytanie: kogo z nich wybrać?

Nie — co wybrać, ale — kogo? Nie — jaki piękny programik, zapowiedź, czy obietnicę, wydrukowaną pa tetycznym stylem na cierpliwej ulotce wyborczej, ale którego z tych żywych ludzi, którzy już coś w życiu zrobili, już jakąś pracę społeczną mają za sobą, mają jakieś określone olicze moralne. Każdy musi sam dla siebie określić, do którego z tych ludzi ma naj większe przekonanie.

Sprawa wyborów stała się z zagadnienia teoretyczno-politycznego — zagadnieniem życia realnego. Zamiast ustosunkowania się do oderwanych zasad, przyszła konieczność ustosunkowania się do żywych ludzi. I dlatego we wszystkich rozmowach na naczelne miejsce wypływają sprawy: kim jest dany kandydat, jaki to człowiek? i co robił dotychczas?

I jednocześnie teraz dopiero każdy mógł zrozumieć i poczuć uchwytnie, o ile bardziej bezpośrednią staje się jego wola w samych wyborach, w akcie głosowania.

Przecież dawniej każdy oddawał głos na listę, niebardzo interesując się tem, jakie nazwiska ona zawiera. Bo nawet kolejność nazwisk wydrukowana na liście oficjalnej nie dawała żadnej gwarancji. Przecież ten, komu się chciało pomóc dla uzyskania mandatu kto stał na pierwszem miejscu, mógł przyjąć mandat z innego okręgu, albo z listy państwowej, a na jego miejsce wchodził niespodzianie kandydat z miejsc dalszych, pozornie beznadziejnych, któremuby żaden z wyborców właściwie nie miał ochoty głosu oddawać. Oddawanie głosu na listę było zatem oddawaniem go do dyspozycji zarządom i sekretarjatom partyj, które dopiero obdarzały temi głosami tych ludzi, których chciały.

Teraz inaczej. Teraz nikt nie może gospodarować głosem, oddanym przez wyborcę i przyznawać go temu, czy innemu kandydatowi. Wyborca każdy sam swoim głosem rozporządza i pomaga do uzyskania mandatu temu tylko kandydatowi, do którego ma przekonanie, a nie całej gromadzie jego kolegów partyjnych, do których — jakże często — nie miał przekonania.

Od środy prawdy te stały się oczywistemi.

Premjer Sławek powiedział:

„Niech każdy wybiera nie tego, kto dużo obiecuje i sam siebie chwali, ale tego, do kogo ma zaufanie, że to porządny człowiek".

To jest zasada decydująca.

Opinja 140 delegatów, ludzi obdarzonych pełnią zaufania całego społeczeństwa, w dniu 14 sierpnia na zgromadzeniu wyborczem wypowiedziała się za kandyturami z listy zapoczątkowanej nazwiskami ministra Jerzego Paciorkowskiego i prezesa Wacława Kobyłeckiego.

Ta opinja jest zupełnie miarodajną dla ogółu wyborców narówni miasta Częstochowy, jak i mieszkańców powiatu częstochowskiego.

Na zgromadzeniu wyborczem bowiem za tą listą i za temi nazwiskami głosowali solidarnie przedstawiciele miasta i wsi i w większości swej ozrekli, że kandydaci ci są godni zaufania całego społeczeństwa, że praca ich dotychczasowa na niwie społecznej i gospodarczej daje gwarancje, że potrafią oni troskliwą opieką otoczyć i godnie reprezentować interesy mieszkańców wsi jak i mieszkańców miasta.

Narówni wieś jak i miasto w ciężkiej dobie kryzysu zrozumiały, że nie czas dziś na waśnie partyjne, ani różniczkowanie klasowe, czy stanowe, że całe społeczeństwo musi w zgodnym rytmie stanąć do pracy przy boku Rządu, dla zrelizowania wielkiej idei Marszałka Piłsudskiego.

Dlatego właśnie zgromadzenie wyborcze oddało swe głosy na nazwiska, które reprezentują na naczelnych miej scach: minister Paciorkowski i prezes Kobyłecki — ludzie społeczeństwu zna ni, powszechnie cenieni i posiadający zaufanie całego społeczeństwa.

Dlatego w dniu wyborów na te nazwiska głosować będziemy.

Po rozbiciu konferencji paryskiej.

Mussolini nadal domaga się protektoratu nad Abisynją. Czy Anglja zniesie zakaz wywozu broni? 4 września Liga Narodów zajmie się sprawą abisyńską.

PARYŻ. Jak już wczoraj donosiliśmy onegdaj o godz. 20 ej ogłoszony został urzędowy komunikat o przebiegu konferencji paryskiej, która, jak wiadomo, zo stała przerwana.

Komunikat ten brzmi:

„Reprezentanci Francji, Anglji i Włoch zebrali się w Paryżu celem poszukiwania sposobów pokojowego rozwią zania zatargu włosko-abisyńskiego. Trud ności, na jakie natknięto się przy rozpatrywaniu sugestji, wysuniętych w czasie dyskusji, wymagają odroczenia podjętych prac, które prowadzone będą dalej na drodze dyplomatycznej".

PARYŻ. „Le Matin" pisze: „Francja nie popełniła najmniejszego błędu w tej smutnej sprawie. Uczyniła wszystko co było możliwe, by doprowadzić do porozumienia. Wysiłki te będą kontynuowane dopóki pozostanie najmniejsza szansa, iż uda się przeszkodzić przelewowi krwi i naruszeniu równowagi Europy".

„Echo de Paris" pisze: „Zerwanie jest zupełne. Mussolini wstąpił na ścieżkę wojenną".

Podobnie pesymistycznie oceniają sytuację inne pisma.

LONDYN. Zakaz wywozu broni do Włoch i Abisynji był zarządzeniem, mającem na celu przyczynienie się do wytworzenie pomyślnej dla rokowań atmosfery. Obecnie jest prawdopodobne, że sprawa wywozu broni bęezie ponownie rozpatrzona.

ADDIS ABEBA. Jak słychać, Abisynja miała zaproponować pośrednio w czasie rokowań, podjętych celem załatwienia zatargu z Włochami, ustąpienie znacznej części swego terytorjum, graniczącego z Erytreą i Somali, jak również dość poważne koncesje gospodarcze.

Wiadomość ta nie została dotąd potwierdzona.

BERLIN. Liczni Japończycy, zamieszkali w Berlinie, zgłaszają się do generalnego konsulatu Abisynji, pragnąc zaciągnąć się do armji etjopskiej. Podobnie również tysiące Niemców, wśród których znajduje się wielu wyższych oficerów dawnej armji cesarskiej, zamierza zgłosić się do armji abisyńskiej. Konsulat abisyński odpowiada negatywnie na wszystkie tego rodzaju zgłoszenia, oświadczając, że zasadniczo żaden Europejczyk nie może być przyjęty do służby w wojsku abisyńskiem.

ADDIS ABEBA. Wydano zarządzenie, iż wszyscy bezrobotni mieszkańcy miast obowiązani są zgłaszać się u władz woj skowych, które następnie mają dokonać wcielenia zdolnych do służby wojskowej w szeregi armji.

Ostatnio zbudowana została w Addis Abeba nowa fabryka broni, która wkrót ce ma rozpocząć swą działalność.

WASZYNGTON. Rząd amerykański postanowił wysłać równobrzmiące noty do Włoch i Abisynji, zwracając uwagę tych dwóch państw na zobowiązania, jakie przyjęły na siebie w pakcie Kelloga. Ameryka obawia się nawet wybuchu wojny europejskiej, wobec czego rząd amerykański wypracuje w najbliższym czasie projekt ustawy, na mocy której Stany Zjednoczone zachowają w przyszłej ewentualnej wojnie całkowitą neutralność.

PARYŻ. Premjer Laval usiłował prowadzić jeszcze wczoraj swą akcję pojednawczą. W rozmowach poruszano przedewszystkiem sprawę zbliżającej się sesji Rady Ligi, która w dniu 4 września, o ile do tego czasu nie dojdzie do pojednawczego rozwiązania sprawy, będzie musiała zająć się całokształtem zatargu włosko-abisyńskiego.

Reprezentanci Anglji i Włoch opuścili Paryż wczoraj popołudniu.

Przyczyną zerwania konferencji paryskiej była odpowiedź Mussoliniego na propozycje wysunięte przez Anglję i Francję. Mussolini w dalszym ciągu domaga się protektoratu nad Abisynją. Postulat ten przedstawiciele Anglji i Francji uznali za niemożliwy do przyjęcia.

Walka z katolicyzmem i żydami w Niemczech.

BERLIN. Na manifestacji partyjnej w Heiligenstadt dr. Alfred Rosenberg pole mizował w dalszym ciągu w swem przemówieniu z kołami opozycyjnemi, mówiąc przytem o „wielkoduszności partji narodowo socjalistycznej w stosunku do jej przeciwników".

„Nawet wobec żydów — mówił Rosenberg — rewolucja niemiecka postąpiła inaczej, niż zwykle zdarzało się to w historji, ograniczyła się ona bowiem jedynie do najniezbędniejszych środków. Wszystko to jednak fałszywie zostało zrozumiane".

Zdaniem Rosenberga, akcja podżega nia przeciwko reżimowi narodowo-socja listycznemu wystąpiła ze szczególną wy razistością w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza zaś po zawarciu niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej.

Bojkot żydowski wzmógł się znowu, koła centrowe mobilizują wpływy kościelne przeciwko Niemcom, a również spotęgowała się kierowana z Moskwy akcja bolszewicka.

Mówca stwierdził dalej, iż ustawa czystości rasy niemieckiej zachowana będzie bez żadnych kompromisów i sta re mocarstwa będą musiały pogodzić się z tym stanem rzeczy.

Olimpijski turniej szachowy w Warszawie.

WARSZAWA. Dotychczasowe wyniki olimpjady szachowej, odbywającej się w Warszawie, są następujące:

Po czterech rundach turnieju na czo ło wysunęły się drużyny: Austrji i Szwecji, które zdobyły po 11 pkt., dalej idą: Estonja — 10,5 pkt., Polska — 10 pkt., Anglja i Francja po 9,5 pkt., Argentyna i Węgry po 9 pkt., Jugosławja 8,5 pkt. i jedna partja niedokończona. Łotwa 8,5 pkt., Czechosłowacja i Litwa po 8 pkt. i po jednej partji niedokończonej, Palestyna i St Zjednoczone po 8 pkt., Finlandja 7,5 pkt., Rumunja 6,5 pkt., Włochy 5 pkt. i jedna partja niedokończona, Danja 5 pkt., Szwajcarja 3 pkt., oraz Irlandja 2,5 pkt.

Zwraca uwagę, że mistrzowska drużyna świata St. Zjednoczone, znajduje się dopiero na 13—14 miejscu, a wicemistrzowska drużyna świata, Czechosłowacja zajmuje również niskie 11—12 miejsce, natomiast Estonja zajmuje 3 miejsce

Niemcy w Polsce mają wolną rękę przy głosowaniu.

KATOWICE. Poniedziałkowa prasa niemiecka drukuje uchwałę rady Niemców w Polsce, podpisaną przez przewodniczącego b. senatora Hassbacha. Uchwała zawiadamia Niemców, że w wyborach do Sejmu i Senatu rada pozostawia Niemcom w Polsce wolną rękę przy głosowaniu.

Dziennikarz polski wydalony z Sowietów.

MOSKWA. Korespondent moskiewski Polskiej Agencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej", Jan Otmar-Berson otrzymał onegdaj wieczorem od komisarjatu spraw wewnętrznych nakaz opuszczenia granic ZSRR w ciągu 3 ch dni.

Jako powód wydalenia podane zostały korespondencje p. Otmara-Bersona, zamieszczane w „Gazecie Polskiej".

Organizacje dziennikarskie wobec wydalenia red. Otmara z Moskwy.

WARSZAWA. Prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej wysłało w dniu 19 b. m. do sekretarjatu generalnego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (F. I. J.) w Paryżu depeszę z prośbą o podanie do wiadomości wszystkim członkom Federacji faktu wysiedlenia z terenu Z.S.R.R. dziennikarza red. Bersona-Otmara w związku z jego pracą zawodową.

Jednocześnie Związek Dziennikarzy Rzplitej prosi F. I. J. o podanie faktu wysiedlenia red. Bersona-Otmara do wiadomości sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

Polska na Targach Królewieckich.

KRÓLEWIEC. Wczoraj nastąpiło w Królewcu otwarcie 23 niemieckich targów wschodnich, w których ramach Polska wystąpiła z własnym pawilonem.

Pawilon polski, największy z pośród wystawiających obcych państw, o charakterze wybitnie rolniczym, daje przegląd polskiej produkcji rolnej, wystawiając nasiona, grzyby, len, konopie, szczecinę, pierze, puch i t. d. Tablice statystyczne ilustrują udział Polski w gospodarce rolnej świata.

Specjalnem powodzeniem cieszy się dział przemysłu ludowego.

Gdańsk nie wypełnia zobowiązań wobec Polski.

GDAŃSK. — Po zawarciu porozumienia polsko gdańskiego w dniu 8 bm. komisarjat generalny R. P. w Gdańsku zażądał od senatu Wolnego Miasta zwolnienia wszystkich tych obywateli polskich, którzy w okresie poprzednim pod zarzutem popełnienia przestępstw dewizowych zostali aresztowani i na kary utraty wolności zasądzeni.

Mimo, że władze gdańskie w zasadzie uznały słuszność żądań polskich, przetrzymują w dalszym ciągu w więzieniach wszystkich aresztowanych.

Japonja kupuje polski cynk.

WARSZAWA. — Sfinalizowana zostala ostatnio poważniejsza tranzakcja eksportowa na Daleki Wschód. Japoński przemysł metalurgiczny zamówił w kopalnich cynku koncernu Giesche na Górnym Śląsku większy transport cynku wagi około 10.000 tonn. Wartość udzielonego zamówienia wyniesie blisko 80.000 funtów szterlingów.

Doniosły wyrok Sądu Najwyższego

WARSZAWA. Wanda Krupska miała nieszczęśliwy wypadek w czasie jazdy koleją do Dęblina. Gdy pociąg znajdował się już niedaleko celu podróży, p. Krupska wyjrzała oknem i ujrzała z przerażeniem, że z przeciwnej strony zbliża się z dużą szybkością drugi pociąg. Zderzenie wydawało się p. Krupskiej nieuniknione.

Chcąc ratować życie wyskoczyła przez okno, doznając złamania obu nóg i ciężkich obrażeń ciała. Do katastrofy jednak nie doszło i oba pociągi w porę zatrzymano.

P. Krupska wystąpiła do sądu ze skargą przeciwko zarządowi kolejowemu, domagając się odszkodowania.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i zakończona została orzeczeniem Sądu Najwyższego, który uznał całkowicie prawo p. Krupskiej do odszkodowania. Pasażerka widząc niebezpieczeństwo, mogła sądzić, że wyskoczenie przez okno w biegu, jest jedynym ratunkiem. Przyznane jej odszkodowanie wynosi 5 000 zł.

Bandyci zamordowali dwie kobiety i policjanta.

PABJANICE. We wsi Burzyn pod Zelowem dokonano potwornego morderstwa na tle rabunkowem. Jacyś bandyci dowiedzieli się, iż miejscowy gospodarz Kubik bawił w Łasku, gdzie w jednym z banków podjął większą ilość gotówki.

W dniu wczorajszym bandyci uzbrojeni w rewolwery i zamaskowani wtargnęli do zagrody Kubika. Domownicy nie chcieli zdradzić, gdzie są pieniądze ukryte. Bandyci użyli broni, zabijając Marjannę Kubikową i jej córkę Helenę.

Na wieść o zbrodni miejscowy posterunek policji zorganizował natychmiast pościg i zawiadomił okoliczne posterunki. Posterunkowy policji w Łasku, Karasiak, patrolując miasto, natknął się na dwóch podejrzanych osobników i postanowił ich wylegitymować.

Osobnicy prosili policjanta, aby udał się do bramy, nie chcą bowiem wywoływać zbiegowiska na ulicy. Udano się do bramy jednego z domów. Podczas, gdy jeden z zatrzymanych wydobywał dokumenty, drugi błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzelił do post. Karasiaka, kładąc go trupem na miejscu. Następnie bandyci rzucili się do ucieczki.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że byli to ci sami ludzie, którzy zamordowali Kubikową i jej córkę.

Zarządzono wielką obławę na morderców, w której uczestniczy policja z Łodzi, Pabjanic i okolicznych wsi. Aresztowano szereg osób, które są obecnie przesłuchiwane.

Zwłoki Posta i Roggersa będą zabalsamowane.

NOWY JORK. Zwłoki Willey Posta i Willy Roggersa zostały przewiezione samolotem do Fairbanks na Alasce. Ciała zabitych będą zabalsamowane.

Willy Roggers pozostawił wielki majątek, który szacowany jest na 2 i pół do 6 miljn. dolarów Willey Post nie pozostawił żadnego majątku, z wyjątkiem samolotu „Winnie Mae".

Kryzys w łonie rządu jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD. W łonie gabinetu jugosłowiańskiego zanosi się na kryzys, gen. Żiwkowicz sprzeciwia się bowiem energicznie polityce premjera Stojadinowicza, zmierzającej do nowych posunięć przeciwko Chorwatom, a zapoczątkowanej już stworzeniem partji radykałów, muzułmanów i Słoweńców. Gen. Żiwkowicz przebywa obecnie w Bledzie, gdzie przeprowadza ważne rokowania z kierującymi politykami jugosłowiańskimi.

Anglja żąda ukarania winnych zamordowanie Jonesa.

PEKIN. Ambasada brytyjska zwróciła się do władz chińskich w Nankinie z żądaniem dochodzeń w sprawie zabójstwa dziennikarza Jenesa w celu stwierdzenia okoliczności zbrodni, domagając się jednocześnie ukarania winnych.

Rząd chiński odpowiedział, że wydano już odpowiednie instrukcje.

Krwawe starcie z sekciarzami w Besarabji.

BUKARESZT. We wsi Aldinest w Besarabji przyszło do krwawych starć ze zwolennikami sekty religijnej, która broniła starego kalendarza. Żandarmerja miała rozkaz aresztowania przywódcy sekty i kilku jego zwolenników. Sfanatyzowani sekciarze rzucili się na żandarmów i dwu z nich zabili kamieniami.

Żandarmerja odpowiedziała ogniem i zabiła czterech oraz raniła dwunastu napastników.

Po nadejściu posiłków przywrócono spokój.

Za niepłacenie komornego do obozu izolacyjnego.

SZCZECIN. — Nadprezydent miasta Szczecina zarządził umieszczenie w barakach na jednej z wysp Odry, w całkowitem odosobnieniu tych wszystkich, którzy próbują żyć kosztem społeczeństwa, chociaż mogą utrzymać się sami oraz osoby, występujące przeciwko państwu.

Do pierwszej grupy zaliczeni zostali przedewszystkiem zalegający z opłatą komornego, którzy dopuszczają do wyroków eksmisy,nych, licząc na to, że państwo, czy też miasto zabezpieczy im dach nad głową.

O ile chodzi o drugą grupę, to, jak głosi wspomniane zarządzenie, państwo narodowo-socjalistyczne interesuje się losem obywateli o tyle, o ile oni sami odnoszą się do państwa we właściwy sposób.

Postępy telewizji w Niemczech

BERLIN. Na wystawie berlińskiej umieszczono modele odbiorników telewizyjnych, gotowych do sprzedaży na rynku. Obok udogodnień tego rodzaju, że przy odbiornikach tych wystarczy się posługiwać 5-ma gałkami, obrazy oglądane na ekranach najnowszych odbiorników są nadzwyczaj czyste i wyraźne. Przy stosowanej obecnie ilości linij, precyzyjność obrazów doprowadzona jest do doskonałości. Niemieccy technicy są zdania, że w krótkim czasie dojdą do obrazów 300-linjowych.

Posucha i burze piaskowe zmieniają Amerykę w pustynię.

WASZYNGTON. Posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu.

Specjalna komisja stwierdziła, że ofiarą klęski żywiołowej padło przeszło 51 miljonów akrów ziemi ornej, Klęska szerzy się jednak dalej i według przewidywań rzeczoznawców może olbrzymie jeszcze połacie kraju zmienić w pustynię.

Specjalny komisarz rządowy Morris Cooke stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania klęską dotkniętych okolic, to za sto lat Stany Zjednoczone wyglądać będą jak pustynia Gobi.

Sterylizacja w Ameryce.

NOWY JORK. Stan Oregon na wzór Niemiec wprowadza u siebie warunkową sterylizację.

Gubernator tego stanu ogłosił, że skazańcy, wnoszący prośbę o ułaskawienie, będą mogli je ewentualnie otrzymać tylko wówczas, gdy zgodzą się na poddanie się dobrowolne zabiegom sterylizacyjnym.

Balkon pełen dzieci runął na podwórze.

SIERADZ. Na podwórze domu Heningowej w Sieradzu przyszedł jakiś włóczęga, który popisywał się sztukami gimnastycznemi. Popisy te obserwowała gromadka dzieci, która zebrała się na balkonie mieszkania niejakiego Kaczmarczyka.

W pewnej chwili przegniłe belki podtrzymujące balkon zatrzeszczały i balkon wraz z dziećmi runął na bruk podwórza. Dwie dziewczynki, siostry Piotrowiczówny w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, pięcioro dzieci opatrzono na miejscu.



Prace wojskowe w Bawarji.

WIEDEN. — Z polecenia kierownictwa Reichswehry wytrzebiony został las o powierzchni 60 km. kwadratowych na granicy bawarsko-austrjackiej, a to w celu urządzenia na tym terenie placu ćwiczeń. Niemiecka miejscowość uzdrowiskowa Reichenhall, leżąca tuż na granicy Salzburga, stała się więc tem samem miastem garnizonowem. Na granicy bawarsko-austrjackiej zauważyć można obecnie gorączkowe prace budowlane, których cel narazie nie jest jasny.

W Bawarji sytuacja ma być w wysokim stopniu napręźona. Z tego powodu od kilku dni bawi tam Hitler.

W kilku wierszach.

— P. Prezydent R. P. przyjął w poniedziałek kierownika Ministerstwa Spr. Wojsk. gen. Kasprzyckiego.

— W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Lublinie uroczystości z okazji XX rocznicy wkroczenia ułanów Beliny do Lublina.

— W obecności prezydenta republiki Lebrun dokonano w Verdun (Francja) inauguracji pomnika sierżanta Maginot, który po wojnie był kolejno ministrem wojny, ministrem kolonij i ministrem emerytur.

— Przebywający w więzieniu czeskiem w Morawskiej Ostrawie harcerz polski Jan Delong zapadł ciężko na zdrowiu. Musiano go przewieźć do szpitala więziennego. Delong aresztowany był za udział w manifestacji cieszyńskiej, przyczem żandarmerja czeska przypuszczała, że jest on obywatelem czeskim.

— Wielki zlot harcerzy, który miał się z końcem b. m. odbyć w Waszyngtonie, został odwołany, gdyż w bezpośrednim sąsiedztwie Waszyngtonu, a zwłaszcza w stanie Virginia szerzy się nagminnie straszna choroba „infantile paralitys".

— Ambasada brytyjska zwróciła się do władz chińskich w Nankinie z żądaniem dochodzeń w sprawie zabójstwa dziennikarza Jonesa w celu stwierdzenia okoliczności zbrodni, domagając się jednocześnie ukarania winnych. Rząd chiński odpowiedział, że wydano już odpowiednie instrukcje.

— Były poseł do Skupsztyny, Hodzera postanowił zorganizować jugosłowiańską partję ludową na wzór faszystowskiej. Członkowie tej partji nosić będą koszule niebieskie.

— W miejscowości Tarnaszadany na Węgrzech pijani parobcy urządzili bójkę na widły i kosy, w której dwie osoby zabito, a dziewięć ciężko poraniono. Policja aresztowała prowodyrów bójki.

— Ze Śląska Opolskiego donoszą o niezwykle wczesnym odlocie ptactwa m. in. bocianów i zięb. We wsiach mówią z tego powodu o wczesnej i ostrej zimie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 21 sierpnia Joann Fremjot,
Wschód słońca o g. 4,39. Zachód o g. 18,52.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: — Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja Narutowicza.

Delegacje straganiarzy u prezydenta miasta. W ubiegłą sobotę prezydent miasta Mackiewicz przyjął liczną delegację straganiarzy z Rynku Narutowicza celem zaznajomienia się z ich postulatami.

Jak się okazuje, wśród straganiarzy dają się zauważyć dwa przeciwstawne prądy. Jedni czują się dobrze na nowem miejscu, drudzy zaś w sprawie przeniesienia handlu na rynek Narutowicza zgłaszają szereg poważnych zastrzeżeń, powołując się na to, że na nowozbudowanym rynku miejskim panuje kurz, zanieczyszczający artykuły spożywcze oraz na zakaz stawania na rynku z wozami z żywnością.

P. prezydent oświadczył delegacji, że Zarząd Miejski bynajmniej nie zamierza przeznaczyć Starego Rynku do celów wyłącznie spacerowych i po uporządkowaniu placu zastanowi się nad możliwością ponownego przeniesienia niektórych branż na Stary Rynek.

Słowem, handlujący uzyskali zapewnienie, że interesy ich zostaną potraktowane z całą uwagą i życzliwością.

Lustracja Częstochowskiej Straży Ogniowej. W sobotę, 17-go b. m. przybyli do Częstochowy p. dr. Marjan Filipek, zastępca naczelnego dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń oraz p. mgr. Henryk Pawłowski, szef biura prewencji tegoż zakładu celem wizytacji inspektoratu częstochowskiego oraz miejscowej Straży Pożarnej.

Powyżsi przybyli do Częstochowy ze Szczercowa, gdzie badali powody niedawnego katastrofalnego pożaru.

W Straży częstochowskiej pp. dr. Filipek oraz mgr. Pawłowski obejrzeli dokładnie cały tabor, wysłuchali sprawozdania i wyjaśnień z wyjazdów Straży do pożarów, zapoznali się z potrzebami i planami Straży. Opuszczając Straż wyrazili zdanie, że Straż częstochowska stoi na wysokim stopniu sprawności.

Jak wiadomo Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na zaopatrzenie Straży w narzędzia, zaopatrzenie osiedli w zbiorniki na wodę i na inne potrzeby, wiążące się ściśle z bezpieczeństwem ogniowem wydatkuje rocznie przeszło 2 miljn. zł.

Zmiany w miejskich szkołach dokształcających. Z początkiem nowego roku szkolnego w miejskich szkołach dokształcających zawodowych nastąpią doniosłe zmiany.

Przedewszystkiem wykłady odbywać się będą nie wieczorami, jak to było dotychczas, a w dzień.

Po drugie, naskutek polecenia władz szkolnych, jak ze względów pedagogicznych tak i zasadniczych do szkół dokształcających zaangażowani zostaną na stałe specjalni nauczyciele, którzy zluzują dotychczasowy personel nauczycielski, rekrutujący się przeważnie z nauczycieli szkół powszechnych, w godzinach dziennych zajętych pracą w swych zakładach.

Ta forma, stwarzając silniejszy węzeł między ciałem nauczycielskiem a uczącą się młodzieżą rzemieślniczą, niezawodnie przyczyni się do podniesienia poziomu nauczania w miejskich szkołach dokształcających.

Wakacje do 3 września. Nowy podział roku szkolnego.

Od jutra wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Oświaty, wprowadzające zmianę w podziale roku szkolnego.

W myśl tego rozporządzenia rok szkolny rozpoczynać się będzie dnia 3 września, przyczem podzielony będzie na 2 półrocza, z których pierwsze trwać będzie do dnia 22 grudnia, drugie — zaś rozpoczynać się będzie 9 stycznia.

O zbyt ziemniaków. Jak się dowiadujemy, Rząd ma zakupić w najbliższym czasie poważną ilość spirytusu przeważnie z gorzelń rolniczych. Ma to związek z zamiarem stworzenia dla rolników możliwości zbytu większej ilości ziemniaków.

Głośny fakir udawał więźnia Berezy.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpoznawał niezwykle ciekawą sprawę, wymownie ilustrującą zmienność kolei ludzkich.

31-letni Józef Juraszek stosunkowo jeszcze niedawno miał złoty okres powodzenia i sławy, produkując się, jako fakir, wytrzymujący kilkutygodniową głodówkę. Głośne były jego występy w Łodzi, gdzie przez 30 dni paradował w szklanej trumnie, ku nieopisanej sensacji licznych rzesz ciekawych.

Podobizny Juraszka na honorowem miejscu widniały w pismach i tygodnikach i nasz domorosły fakir sowicie zbierał złoto i laury.

I nagle urwała się złota serja sukcesów życiowych Juraszka. Po tłustych miesiącach, aczkolwiek od czasu do czasu przerywanych efektownemi głodówkami na oczach żądnych sensacji tłumów, nastąpiły miesiące chude nędzy i przymusowych tym razem głodówek.

Wreszcie nastąpił kres upadku niedawnej znakomitości i Juraszek zaczął występować na częstochowskich podwórkach, ale już nie jako fakir, a jako ofiara niesprawiedliwości obecnego ustroju politycznego, jako człowiek, niesprawiedliwie wtrącony do więzienia, w którem przesiedział blisko 7 miesięcy i więzień Berezy, gdzie rzekomo miał przebywać cały rok.

Ma się rozumieć, że Juraszek nigdy w Berezie nie był i że pozował na ofiarę polityki wyłącznie w celu wyłudzania datków od łatwowiernych.

W wyniku tej komedji został on postawiony w stan oskarżenia o rozsiewanie niepokojących wieści.

Sąd skazał rzekomego więźnia Berezy na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Objaw przykry i zastanawiający
Dlaczego sprowadzamy jabłka zagraniczne?

W ub. tygodniu podpisana została umowa pomiędzy hurtownikami owocowymi, a przedstawicielstwem handlowem Sowietów w sprawie dostarczenia transportu jabłek krymskich z nowych zbiorów owocowych.

W końcu przyszłego miesiąca nadejdzie do Gdyni drogą morską 10 wagonów jabłek krymskich, które kalkulować się mają w detalu po 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 80 gr. za kg.

Jest to objaw dość przykry i zastanawiający, że sprowadzamy jabłka w okresie, gdy wnet na rynkach pokażą się masowo jabłka krajowe, których cena będzie pozatem niewątpliwie znacznie niższa od cen powyższych.

Opłata za nadanie obywatelstwa polskiego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu wyjaśnia, że opłaty od aktów nadania cudzoziemcom obywatelstwa polskiego należy pobierać w kwocie 50 złotych (opłata stemplowa).

Władze, nadające obywatelstwo, mogą ewentualnie uwolnić petenta częściowo lub całkowicie od tej opłaty, może to jednak być stosowane w wypadkach wyjątkowych.

Liczba ubezpieczonych w Polsce. Z dokonanych ostatnio obliczeń wynika, że we wszystkich ubezpieczalniach społecznych w całem państwie było w maju b. r. bez Górnego Śląska 1,743,993 ubezpieczonych zgłoszonych przech 403,122 zakłady pracy.

W ważniejszych miastach Polski było w maju b.r. ubezpieczonych: w Warszawie 295,133, w Łodzi 169,252, w Krakowie 84,085, we Lwowie 75,118, w Sosnowcu 68,863, w Poznaniu 66,154, w Wilnie 40,657, w Częstochowie 38 257, w Bygoszczy 34,507, w Białej 33,520, w Radomiu 31,745, w Lublinie 29,788, w Gdyni 25,427, oraz w Drohobyczu 22,466 ubezpieczonych.

Na marginesie zmian w Ubezpieczalni Społecznej. W związku z zamieszczoną przed kilku dniami wiadomością o rozszerzeniu zakresu działalności Pogotowia Ubezpieczalni na nieubezpieczonych, spieszymy zaznaczyć celem uniknięcia możliwych nieporozumień, że sprawa ta znajduje się na najlepszej drodze, lecz narazie Pogotowie Ubezpieczalni udziela pomocy tylko ubezpieczonym.

Działkowcy jadą do Poznania. Towarzystwo Ogródków Działkowych w Częstochowie organizuje wycieczkę do Poznania na V Międzynarodowy Kongres Ogródków Działkowych, który odbędzie się w dniach 21 i 22 września r.b. Koszty przejazdu w obie strony wyniosą 14 zł. Zapisy do dnia 10 września r. b. przyjmuje Wydział Plantacyj Miejskich (ul. Dąbrowskiego Nr. 14, pokój Nr. 59) w godz. 8—15.

Kto może jechać do Argentyny? Do Argentyny wyjeżdżać mogą następujące kategorje emigrantów: 1) Posiadacze wezwań wystawionych przez Dyrekcję Imigracji na skutek starań krewnych, zamieszkałych w Argentynie. 2) Rodziny rolnicze, lub rolnicy samotni posiadacze kwoty 1.500 pezów argentyńskich, co odpowiada mniej więcej sumie zł. 2.300. Za sumę tę zakupywany jest w Warszawie czek, płatny po przyjeździe rodziny do Argentyny. 3) Reemigranci, którzy posiadają cedula de identidad (argentyńskie świadectwo tożsamości) lub certyficado de buena conducta (argentyńskie świadectwo moralności). Reemigranci, którzy takich dokumentów nie posiadają, a jako jedyny dowód przebywania w Argentynie mają paszport wydany lub prolongowany przez tamtejszy Konsulat Polski, mogą również starać się o wizę powrotną do Argentyny, ale paszporty ich muszą być uwierzytelnione przez M.S.Z. w Warszawie.

Zespolenia podatków domagają się rzemieślnicy. Związek izb rzemieślniczych złożył Ministerstwu Skarbu projekt reformy ustawy o podatku dochodowym.

Organizacje rzemieślnicze domagają się wprowadzenia kwartalnych terminów płatności podatku, pozatem proponują połączenie podatku dochodowego z dodatkiem kryzysowym w jedną całość i ustalenia granicy od której rozpoczyna się opodatkowanie na 2.500 zł. dochodu rocznego, a nie jak dotąd od 1.500 złotych.

Sprawa podrożenia mięsa. — W związku z nieuzasadnioną zwyżką detalicznych cen mięsa, w najbliższym czasie przedsięwzięte zostaną przez czynniki miarodajne pewne kroki w kierunku uregulowania tej sprawy.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 10 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, odrę — 3, różę — 2, gruźlicę — 1, zapalenie opon mózgowych — 1 i zakażenie połogowe — 1.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 25 chrześcijan: 10 chłopców, 4 dziewczyny, 5 mężczyzn i 6 kobiet, oraz 3 żydów: 2 mężczyzn i 1 kobieta.

Deflacja na wsi. Obszar uprawy w Polsce nie maleje, zbiory ziemiopłodów, pomimo obniżenia plonów w województwach zachodnich i południowych, również nie wykazują spadku; jedynie wartość produkcji polowej i łąkowej ulega zastraszającej obniżce. Wartość tę w 1928 r. obliczano na 10 444.876.000 zł., zaś w 1934 r. na 3 889.523.000 zł., czyli spadek wynosi 62,8 proc.

Rozpatrując poszczególne artykuły roślinne, zauważymy, iż spadek wartości zbiorów nie jest równomierny. Jedna grupa roślin posiada obniżkę wartości większą od obniżki wartości ogólnej, a druga mniejszą. Do pierwszej grupy należą (w nawiasach podajemy jaki procent wartości z 1928 r. stanowi wartość 1934 r.): rzepak (86,4), tytoń (55,5), ziemniaki (54,5), pszenica (54,4), proso (44,3), len nasienie (44,1), konopie nasienie (43,9), gryka (429), żyto (421), jęczmień (38,3). Do drugiej grupy należą: owies (34,4), buraki cukrowe (26,7), groch (26), słoma zbóż ozimych (25,1), siano koniczyny (22,2), słoma zbóż jarych (21,3), siano łąkowe (19,5).

Przyglądając się powyższym cyfrom nietrudno zaobserwować, że większą stosunkowo wartość zbiorów utrzymały te rośliny, które były poddane szczególnej opiece polityki rolniczej, czy to w drodze usuwania nadwyżek przez premjowany eksport, czy to w drodze preferencji dla surowców pochodzenia krajowego. Otrzymaliśmy więc jeszcze jeden dowód pewnej skuteczności zabiegów naszej polityki rolniczej, przeprowadzanej w niezwykle trudnych warunkach.

Nosiciele tyfusu pod nadzorem. Państwowy Zakład Higjeny zajął się sprawą nadzoru nad t. zw. nosicielami tyfusu. Osoby bowiem, które przebyły tyfus są zdolne w dalszym ciągu do jego rozpowszechniania.

Według obliczeń lekarzy pół procent wśród chorych staje się w następstwie roznosicielami zarazków, co wynosi przy notowanych w ostatnich latach epidemicznych do 50,000 osób.

Za 5 złotych dostał 1 rok więzienia. Bardzo tanio sprzedał swą wolność 20-letni Stanisław Sierocin.

Obiecujący młodzieniec przed kilkunastu dniami wraz z dwoma niewykrytymi wspólnikami złożył nieproszoną nocną wizytę właścicielowi zakładów ceramicznych w pobliskim Myszkowie p. Leopoldowi Szajnowi, zamieszkałemu w domu przy ulicy Kilińskiego 4. Lecz zaledwie bezceremonialni „goście" zdążyli przystąpić do pracy, p. Szajnowa usłyszała podejrzane szmery w mieszkaniu i przebudziła śpiącego męża.

Spłoszeni złodzieje ratowali się ucieczką, zdążywszy porwać 5 złotych, pozostawione na stole na różne ranne zakupy.

Sierocin podczas ucieczki wpadł w gościnnie otwarte ramiona przypadkowo przechodzącego ulicą Jasnogórską wywiadowcę wydziału śledczego. Znaleziono przy nim tom wymownie świadczył jak o samej „osobie", tak i o celu nocnej wędrówki po mieście.

W dniu wczorajszym Sierocin stanął przed sądem grodzkim i skazany został na 1 rok więzienia.

Kto nie pilnuje swego mieszkania, ułatwia pracę złodziejom. — W związku z ostatniemi wypadkami kradzieży, mimowoli narzucają się pewne uwagi pod adresem nieostrożnych właścicieli mieszkań.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na niedocenianie i lekceważenie środków ostrożności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że powodzenie kradzieży zależy w bardzo dużym stopniu od braku dozoru. Najczęściej przecież kradzieże bywają dokonywane w mieszkaniach pustych podczas wyjazdu domowników lub wyjścia na kilka godzin.

Na tę okoliczność winna zwracać uwagę sama publiczność, dbając, o ile to możliwe, o to, by mieszkanie nie było bez opieki kogoś z rodziny czy ze służby.

Pozatem zbyt małą uwagę zwraca się u nas na solidność zamków, zatrzasków itd., które w bardzo licznych wypadkach nie ubezpieczają mieszkania od łatwego wejścia złoczyńców. Zaniedbanie nawet koniecznych remontów i w tej dziedzinie odgrywa dużą rolę. Jednakże lepiej chyba i korzystniej wydać drobną kwotę za nowy i pewny zamek czy zatrzask, niż narażać się na kradzież.

Gdyby mieszkańcy sami dbali więcej o zabezpieczenie swych mieszkań, mniej by było kradzieży i nie byłoby potrzeby wchodzenia później w układy ze złodziejami o zwrot rzeczy skradzionych.

Kradzież przy ulicy Dąbrowskiego. Ubiegłej niedzieli właściciel domu przy ul. Dąbrowskiego 11 p. Franciszek Orman padł ofiarą zuchwałej kradzieży mieszkaniowej.

Nieznani złoczyńcy, korzystając z nieobecności domowników, bawiących na letnisku w Żarkach, zapomocą włamania dostali się do mieszkania i skradli 4 futra oraz znaczną ilość garderoby, poczem niepostrzeżenie wyszli na ulicę z bogatym łupem.



Zeznanie o majątku pod przysięgą zastosują Ubezpieczalnie wobec dłużników. Ubezpieczalnie społeczne zastanawiały się ostatnio nad stosowaniem przy przymusowem ściąganiu należności, wyjawienia pod przysięgą stanu majątkowego, co przewidziane jest w kodeksie postępowania cywilnego.

Ustalono, że wniosek o złożenie takiej przysięgi przez dłużnika w sądzie zgłaszany ma być bezpośrednio przez ubezpieczalnie, a nie przez urzędy skarbowe, które prowadzą egzekucję należności na rzecz ubezpieczalni.

Wstrząsający wypadek. Okropny wypadek wydarzył się we wsi Dąbrówka, gm. Popów.

Na drodze prowadzonej przez tę wieś, bawiły się dzieci. W pewnej chwili dzieci zauważyły zbliżającego się w pełnym galopie w ich stronę spłoszonego konia. Przerażone dzieci rozbiegły się w popłochu. Na miejscu pozostał jedynie 6 letni Henryk Ligus, który wskutek przestrachu doznał ataku sercowego i po upływie 15 minut zmarł.

Pogróżki złodzieja. P. Stanisław Rybacki, konduktor kolejowy, zam. przy ul. Gnaszyńskiej № 26, zameldował policji, że zawodowy złodziej kolejowy Władysław Napora, zam. w barakach miejskich odgraża mu zabójstwem za to, że udaremnił mu kradzież węgla z pociągu w dniu 17 b. m., której wymieniony usiłował dokonać wraz z innymi osobnikami.

Wymusił pieniądze na wódkę. Do mieszkania p. Władysława Janasika (ul. Złota nr. 58) przyszedł Adam Szkop i pod groźbą pobicia go wymusił od niego pieniądze na wódkę.

Awanturniczy bracia. P. Stefan Ociepa (ul. Piaskowa 12) został pobity przez braci Stefana i Stanisława Posyłków, zamieszkałych przy ulicy Piaskowej Nr. 8.

Arsenał narzędzi złodziejskich. Na ul. Pułaskiego funkcjonarjusze policji zatrzymali o północy jakiegoś osobnika, którym okazał się Ignacy Gałdziński, tu zamieszkały.

Przy zatrzymanym znaleziono aż 6 wytrychów.

Gałdziński siedzi.

Pobita we własnem mieszkaniu. P. Natalja Janas (św. Rocha 58) została pobita we własnem mieszkaniu przez Józefę Zyłę i jej córkę, za to iż zameldowała policji o skradzeniu jej przez syna Żyłowej 10 zł. gotówki

Nożem w bok przeciwnika. Widownią krwawej rozprawy nożowej była ul. Piłsudskiego.

Do przechodzącego chodnikiem postronie numerów nieparzystych Konrada Buszewskiego (ul. Wolna 4) podszedł niejaki Józef Kluźniak (ul. Targowa 9) i wszczął sprzeczkę, która rychło przybrała b. ostry charakter. W czasie sprzeczki Kluźniak błyskawicznym ruchem dobył noża z kieszeni i ugodził nim Buszewskiego w lewy bok. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Kluźniak zbiegł.

Rannego Buszewskiego, broczącego obficie krwią, przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie lekarz dyżurny dr. Szperling stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Kluźniak został zatrzymany.

Kom. okręg. zatwierdziła 7 kandydatów na posłów

W dniu dzisiejszym przed południem odbyło się zebranie okręgowej komisji wyborczej, na której spośród 8 kandydatów na posłów do Sejmu, wybranych 14 bm. przez okręgowe zgromadzenie wyborcze, zatwierdzono 7 kandydatów na posłów, którzy w przepisanym terminie — do dnia 19 bm. — nadesłali pod adresem okręgowej komisji wyborczej oświadczenia o wyrażeniu zgody na kandydowanie. Oświadczenia takiego nie nadesłał jedynie p. Wacław Święcki, wobec czego wybór jego, jako kandydata na posła do Sejmu, nie został zatwierdzony.

Płace w dół -- ceny w górę.

Niespostrzeżenie prawie, ukryta w małej rubryczce „wiadomości gospodarczych" lub np. kroniki miejscowej minęła wiadomość, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej znowu podniosły się. Zwyżka jest wprawdzie niewielka i wynosi zaledwie 1,31 proc., stanowi niemniej ostrzeżenie przed możliwością dalszej zwyżki cen, która byłaby ostateczną katastrofą dla rzesz pracowniczych.

Przedwczesnem byłoby prorokować w tej chwili czy zwyżka cen ma charakter raczej sezonowy, czy też jest sygnałem trwałej tendencji gospodarczej. W każdym razie na porządku dziennym stanie ponownie kwestja poziomu utrzymania.

Związki pracownicze od lat zwracały uwagę, że wobec stałego obniżania zarobków, jedyną drogą do zrównoważenia budżetów pracowniczych jest jednoczesne obniżenie kosztów utrzymania. Swego czasu Centralna Rada Pracownicza, jako reprezentacja pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych wystąpiła do rządu z obszernym memorjałem, w którym domagała się obniżenia cen całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

Minęły lata i zamiast obniżenia kosztów utrzymania, czynione są usiłowania ponownego obciążenia budżetów pracowniczych. Właściciele domów występują obecnie znów o zniesienie, a w każdym razie o złagodzenie przepisów ustawy o ochronie lokatorów. Nie ulega wątpliwości, że zniesienie ochrony lokatorów sprowadziłoby w rezultacie podwyższenie czynszów mieszkaniowych.

Prawda jest, że kwestja mieszkaniowa stała się w ostatnich latach mniej paląca. T. zw. odstępne spadło, pojawiły się nawet kolorowe obwieszczenia o wolnych lokalach — dawno niewidziany znajomy z czasów przedwojennych. Nie znaczy to jednak wcale, że głód mieszkaniowy został zaspokojony. Wręcz przeciwnie.

Obwieszczenia na bramach świadczą jedynie o tem, że nędza wzrosła, ludzie niemogąc opłacać wysokich czynszów, gnieżdżą się w coraz mniejszych lokalach.

Jeżeli więc potrzebna jest jakaś reforma ustawy o ochronie lokatorów, to raczej w kierunku obniżenia czynszów. Komorne stanowi bowiem najbardziej sztywny składnik budżetów pracowniczych.

W okresie spadku cen i płac, komorne pozostało na poziomie najwyższych cen i zarobków. Stanowi ono przeciętnie 20 — 25 proc. wydatków rodziny — a więc pozycję nie byle jaką. Ponieważ zaś od 1928 roku koszty utrzymania spadły o 33 proc., należałoby oczekiwać, że w takim samym stosunku obniżone zostanie komorne.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad sprawą czynszów — jako sprawą typową. Można by jednak z równym skutkiem przytoczyć ceny wielu artykułów, które wprawdzie obniżyły się zlekka, ale w dalszym ciągu pozostają w tyle za spadkiem płac i cen artykułów rolnych. To samo dotyczy wszystkich artykułów skartelizowanych.

Reasumujemy. Jeżeli nie dziś, to jutro — gdy ukażą się pierwsze odznaki poprawy gospodarczej — będziemy świadkami natychmiastowej podwyżki cen. Hasłem dnia stanie się wówczas wyścig cen.

Dlatego hasłem dnia dzisiejszego powinno być dla nas: zrównać ceny i płace — i to na całym froncie, który obejmuje zarówno ceny artykułów skartelizowanych, jak i tych, które produkuje państwo lub samorząd.

Z RADOMSKA.

Rolnicy idą do wyborów.

Z powiatowego zjazdu przedstawicieli Kółek Rolniczych. Nowa polityka rolna Rządu.

W ub. niedzielę odbył się w Radomsku, w sali Rady Miejskiej zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych.

Zjazd zagaił p. Wł. Kowalski. Przy stole prezydjalnym zasiedli p. W. Tomicki i Stanios, protokuł posiedzenia prowadził p. J. Jeżyński.

Referat p.n. „Nowy ustrój Polski, a życie gospodarcze" wygłosił b. poseł p. D. Dratwa.

P. inż. Popławski wygłosił b. interesujący referat p t. „Nowa polityka rolna Rządu".

Referent wskazał, iż Rząd zrywa obecnie z polityką premjowania zboża. Na podstawie cyfr wykazuje, że w r. 1930 wywieziono 756 tys. ton żyta, do czego Rząd dopłacił 36 miljonów złotych, a do artykułów hodowlanych — 12 miljn. złotych. W r. 1931 wywieziono 396 tys. ton żyta i Rząd dopłacił 34 miljn. zł. a do artykułów hodowlanych — 34 miljn. zł.; w r. 1932 — wywieziono 469 tys. ton zboża, Rząd dopłacił 33 miljn. zł. i do artykułów hodowlanych — 11 miljn. zł.; w r. 1933 — wywieziono 600 tys. ton, Rząd dopłacił 72 milj. i do artykułów hodowlanych — 8 miljn. zł.; w r. 1934 — wywieziono 939 tys. ton żyta, do czego Rząd dopłacił 94 miljn. zł. i do artykułów hodowlanych 10 miljn. zł. Z tego wynika, że za 1 metr żyta Państwo otrzymywało 1 zł. 48 gr. Zboże to kupowała Danja i karmiła nim trzodę. Z tych względów Rząd przestał premjować zboże i przystępuje do premjowania artykułów hodowlanych.

Omawiając sprawę hodowli owiec wskazał prelegent na wielki korzyści dla hodowcy z niej płynące. Posiadamy w państwie 2 i pół miljona owiec, a właśnej wełny posiadamy tylko 5 procent. Rocznie płacimy za wełnę zagraniczną 70 miljonów złotych. Od roku 1930 do 1935 wydaliśmy przeszło 950 miljonów złotych, z kożuchami przeszło miljard złotych. Ponadto duże możliwości zbytu wełny istniały dla wojska.

Aby zapobiec zniżce cen żyta po żniwach, Rząd dał kredyt pod zastaw zboża w sumie 50 miljonów złotych i 10 miljonów złotych na spółdzielnie i młyny. Kredyt ten będzie można otrzymać i w drugiej połowie roku gospodarczego, z terminem spłaty 30 czerwca 1936 r. 15 miljonów złotych kredytu Rząd udzielił na mleczarnie i śpichrze.

Władze powiatowe naszego powiatu wystąpiły o 25 tysięcy złotych kredytu na mleczarnię w Brzeźnicy i Koniecpolu, niezależnie od budującej się już mleczarni w Radomsku, oraz na budowanie młyna „Społem".

W konkluzji prelegent stwierdza, iż po żniwach dochód rolnika się zmniejszy, lecz w drugiej połowie roku gospodarczego powinien się zwiększyć z artykułów hodowlanych.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pp.: Janowski, dyr. Kancler, Z. Czubaj, Barski, Hryptaszek, Kaleciński, Lalek, Suski, Lesiakowski, Klasz i Owczarek.

W wyniku dyskusji postanowiono wysłać do władz powiatowych i Ministerstwa Rolnictwa rezolucję, w której m. in. zjazd prosi: 1) o zastosowanie moratorjum dla długów, obciążających rolnictwo; 2) o rewizję długów rolniczych celem zastosowania ich do obecnych cen żyta; 3) o redukcję cen niektórych artykułów przemysłowych (gwoździe, cement, żelazo itp.); 4) o dostosowanie cen nawozów sztucznych do cen płodów rolnych; 5) o obniżenie taryf kolejowych na produkty rolnicze i nawozy stuczne i 6) o roztoczenie specjalnej opieki nad spółdzielniami rolniczemi i udzielenie im wydatnej pomocy finansowej.

Na zakończenie zjazdu p. Wiśniewski, instruktor rolny O. T. O. i K. R. wygłosił referat p. t. „Dostosowanie gospodarstw do nowej polityki rolnej", a p. Czubaj zgłosił wniosek, aby zarządy Kółek wpłynęły na swych członków do wzięcia gremjalnego udziału w wyborach i podkreślenia w ten sposób solidaryzowanie się rolnika polskiego z ideją państwowotwórczą.

Wniosek został przyjęty gromkiemi okłaskami.

— Zebranie przedwyborcze w Gidlach. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Gidlach zebranie przedwyborcze z udziałem b. posła p. D. Dratwy.

Na zebraniu tem p. Dratwa omówił szeroko nowy ustrój państwa polskiego i wskazał na ciążący na każdym obywatelu obowiązek głosowania do Sejmu. Referat posła Dratwy zebrani w liczbie przeszło 200 osób wysłuchali z wielkiem zaciekawieniem.

W pewnym momencie przybyła z Radomska bojówka endecka usiłowała przeszkodzić w zebraniu lecz spotkała się z należytą odprawą i naganą ze strony prelegenta.

Długo niemilknące oklaski były dowodem uznania dla wywodów p. Dratwy, oraz zadowolenia z dokonanej przebudowy Państwa.

— Rzemiosło radomszczańskie bierze udział w wyborach. W dn. 18 bm. w sali Rady Miejskiej przy udziale około 100 osób odbyło się zebranie rzemieślników, na którem po omówieniu spraw, dotyczących interesów rzemieślniczych, powzięto uchwałę nawołującą do wzięcia udziału w wyborach.

Śmierć żebraczki na cmentarzu kościelnym. W dniu 18 b. m. na cmentarzu kościoła parafjalnego, zmarła żebraczka Antonina Krupa (Długa 33). Nocowała ona stale pod kościołem.

— Amator cudzych narzędzi kowalskich. Władysław Ziętal z Koniecpola skradł w dniu 14 bm. Stanisławowi Ziętalowi również z Koniecpola narzędzia kowalskie wart. 80 zł.

— Placówka P. O. W. we wsi św. Anna. W dniu 11 b. m. z inicjatywy zarządu powiatowego P. O. W. została utworzona we wsi św. Anna placówka peowiacka.

Na zebraniu organizacyjnem był obecny prezes powiatowy p. W. Podlewski oraz inspektor p. Śwital.

Nowej placówce peowiackiej należy życzyć owocnej pracy dla dobra Państwa.

— Zebranie pszczelarzy. W dniu 4 września odbędzie się w sali Wydziału Powiatowego zebranie sekcji pszczelarskiej przy O. T. O. i K. R., na które zarząd zaprasza swych członków oraz delegatów sekcyj pszczelniczych przy kółkach rolniczych.

ZE ŚWIATA.

Jak Hitler odwdzięczył się swemu wielbicielowi w Turcji.

W miejscowości Tarscus, koło Adana, pewien Turek, będący widocznie specjalnym miłośnikiem kanclerza Niemiec, nadał swemu synowi imię Hitler.

Poinformowany o tym fakcie kanclerz Rzeszy dał polecenie generalnemu konsulowi Niemiec w Stambule, aby ten zawiadomił rodziców małego tureckiego Hitlera, że gdy chłopak dojdzie do wieku lat szkolnych, będzie mógł odbywać studja w Niemczech i że na ten cel Führer złożył już w banku odpowiednią sumę.

Poza tem Turek, który nadał swemu synkowi imię Hitler, został zaangażowany na stanowisko portjera w konsulacie niemieckim w Stambule z gażą 75 funtów tureckich (340 zł.) miesięcznie.

Korespondencja z Gdyni.

Rozbiliśmy namioty na Polanie Redłowskiej, która jest najpiękniejszym zakątkiem polskiego wybrzeża nad Bałtykiem. Z jednej strony strome, wysokie wybrzeże, porosłe lasem, z cudnym widokiem na morze, a z drugiej — wzgórze i znów las... Zaroiła się cicha, pełna uroku niewysłowionego, polanka. Setki robotników, chłopców i dziewcząt przybyło tu z dalekich stron kraju, z zadymionych miast fabrycznych, z kopalń Górnego Śląska na odpoczynek po ciężkiej, znojnej pracy. Są i tacy, którzy morze polskie ujrzeli poraz pierwszy w życiu; widziałem ludzi, którzy biegli, wyciągając ramiona ku szumiącym falom.. Usta szepczą wtedy modlitwę zachwytu, rodzi się w duszy pieśń, ustami niewyśpiewana..

Dzięki Robotniczemu Instytutowi Oświaty i Kultury masa proletarjuszy, często wiodących w mrokach nędzy swoje bytowanie, ma możność chodzić w słońcu, przeżywać radość życia i chłonąć zdrowie.

Z piersi setek ludzi dobywa się pieśń, łączy się z nieustannym szumem fal morskich, wiatr niesie echo pieśni ku wzgórzom Oksywja, ku ginącemu w mgle oddalenia Gdańskowi...

Nad brzegiem, zalewanym perłową pianą rozbryzgujących się fal wirują w tańcu pary: to tańczą młodzi i starzy— tańczą polscy marynarze... płynie radość i beztroska

Z Polaną Redłowską łączyć się będzie wieczne wspomnienie, po Wielkim Człowieku; polanka ta staje się miejscem kultu: przebywał tutaj niegdyś dziwny człowiek, który przedzierał się przez las, schodził po spadzistym brzegu, zwracał szare, stalowe oczy ku morzu, wsłuchiwał się w poszumy fal o zmroku. Ukochał morze tak, jak nikt z pośród wszystkich ludzi. A był nim Stefan Żeromski... Tu, na Polanie Redłowskiej wyśpiewał najpiękniejszą pieśń, najserdeczniejszą modlitwę do morza, tutaj napisał „Wiatr od Morza".

Wśród nocy — samotny stoi obelisk: wyryty napis głosi, że tutaj są rubieże ziem słowiańskich. Obelisk ten, do stóp którego biegną fale morskie, będzie wiecznym pomnikiem pamięci o wytępionych przez Niemców nadmorskich ludach słowiańskich, które nad Bałtykiem miały niegdyś ojczyznę. I w noc księżycową, gdy morze śpiewa pieśń tęsknoty nieskończonej, bezbrzeżny smutek zakrada się do serca i głuszy radość...

Ale do wielkości i szczęścia dąży się przez mogiły, trudy i znoje... My, naród polski — posiedliśmy morze po wieczne czasy i zaludniliśmy wybrzeże. Proroctwo Żeromskiego się spełnia: „Uczynię z jałowego pustkowia południową plażę w tych północnych wodach. Będą się tu leczyli i nabierali zdrowia. W siły tu porosną. Będą tu wypłókiwali wszystek brud i skarlenie swe, w niewoli nabyte"...

S. Śliwa
członek kursu prasowego Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego.

Wieś staje do wyborów.

Zgromadzeni w dniu 18 sierpnia rb. na zebraniu wioskowem mieszkańcy Wyczerp, po omówieniu spraw rolniczych i zbliżających się wyborów, powzięli jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zebrani stwierdziwszy, że w obecnych wyborach odgrywają rolę nie partje, a organizacje gospodarcze, społeczne i zawodowe, postanawiają nie zważać na żadne bojkoty wyborów, prowadzone przez „pogrzebane partje", lecz iść gremjalnie w dniu wyborów 8 września rb. do urn i spełnić swój zaszczytny obowiązek obywatelski przez oddanie głosów na ministra Paciorkowskiego i prez. Kobyłeckiego jako czołowych kandydatów i ludzi godnych zaufania, którzy wystawieni zostali na listę kandydatów przez delegatów gmin, organizacyj gospodarczych i społecznych powiatu częstochowskiego".

* * *

W dniu 18 bm. odbyło się we wsi Opatów zebranie przedwyborcze. Po wygłoszeniu referatu przez p. St. Tyma n. t. „Dlaczego powinniśmy brać udział w wyborach do Sejmu" wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 sierpnia br. mieszkańcy wsi Opatów jednogłośnie potępiają bojkot wyborów do Sejmu jako wrogą akcję w stosunku do Państwa, oraz wzywają wszystkich mieszkańców wsi Opatów, mających prawo głosu, do wzięcia udziału w głosowaniu".

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Mecz międzynarodowy.

Brygada — F. C. Wien 1:0 (0:0).

Bramkę dla Brygady zdobył Polak. W ub. sobotę na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego, został rozegrany mecz międzynarodowy. Naogół nadzieje ziściły się, gdyż mecz ten utrzymany był na wysokim poziomie. Zwycięstwo Brygady nad zawodowcami wiedeńskimi, którzy stanowią pierwszą ligę zawodową, wypracowane zostało z wielkim wysiłkiem. Brygada zgotowała publiczności sympatyczną niespodziankę, demonstrując znaczną poprawę swej formy i wykazując, że reprezentuje obecnie siłę, której nie można niedoceniać.

Na tle bardzo dobrze grających zawodowców, którzy w pierwszej części meczu mieli lekką przewagę, pierwsze minuty meczu nie zapowiadają się pomyślnie. Jednak Brygada szybko otrząsa się ze zdenerwowania i wyrównuje grę. Z drużyny Brygady na pierwszem miejscu należy wyróżnić, jak zwykle, trio obronne: Krzyka, który obronił kilka niebezpiecznych strzałów oraz Głogowskiego i Głowackiego, którzy umiejętnie likwidowali wszelkie poczynania groźnego napadu gości. Obaj ci obrońcy posiadają wielki zasób właściwej dynamiki, tak potrzebnej obrońcom. Przyznać też należy, że to trio obronne było prawdziwą podporą drużyny. Dzielnie sekundowali pomocnicy: Mosż i Rouschil, wykazując swoją pracowitość, Ten ostatni umiejętne zagrania, które przysporzyły wiele kłopotu zawodowcom. Zwycięstwo Brygady było całkiem zasłużone a gdy dodamy, że Lach i Rouschil nie wykorzystali dwu rzutów karnych musimy sobie zdać sprawę, że wynik mógłby być większy.

Z graczy wiedeńskiej drużyny wymienić należy: bramkarza, prawego obrońcę oraz napad z prawoskrzydłowym na czele. Goście pokazali prawdziwą szkołę wiedeńskiej gry. Zademonstrowali doskonałą kondycję fizyczną, połączoną z odpowiednią lotnością. Dalej doskonały poziom techniczny przez zagrywanie tylko krótkiemi podaniami. Mecz był bardzo ciekawy, miły dla oka obserwatora i dostarczył wiele emocji. Sędziował pan H. Helman, klasyfikując mylnie faule, krzywdząc Brygadę.

— — — — — — — — —

Pierwsi na stadjon wbiegają goście, witani życzliwemi oklaskami. Po paru minutach wbiega Brygada. Zbyteczne dodać, że wbiegającą Brygadę widownia wita rzęsistemi oklaskami. Tak, Brygada dzisiaj stała się faworytką miejscowej publiczności. I słusznei. Jedynie tylko Brygada daje dzisiaj tut. publiczności okazje do emocji.

Pozostałe tut. kluby ukończyły swoją „pracę" i odpoczywają. Dalej następuje ceremonja powitania gości, którzy też rozpoczynają grę. Kilka zagrań gości krótkiemi podaniami i uzyskują oni lekką przewagę, lecz trio obronne Brygady jest na stanowisku. Napad Brygady gra nerwowo, więc też nic się początkowo nie klei i cały ciężar gry spoczywa na obronie, która dzielnie wytrzymuje napór zawodowców.

Brygada przychodzi do głosu. Napad jej przeprowadza parę ładnych pociągnięć, lecz jak zwykle brak im wykończenia. Ładnie wybity róg przez Florjana marnuje Hadzik, a za chwilę i drugi róg zostaje niewykorzystany. Ładne przejście napadu Brygady kończy się faulem na Polaku, za który sędzia zarządza rzut karny. Egzekwuje go Lach trafiając w aut. W 25 min. ładny strzał Polaka broni pewnie bramkarz gości. Mimo, że napad gospodarzy rozegrał się, jednak żaden z napastników nie może się zdobyć na silny strzał. W 35 min. Rouschil broni murowaną pozycję na bramkę, a za 2 min. tenże gracz wyjaśnia niebezpieczną sytuację na róg, jednak nie wykorzystany. Dalsze zmienne ataki obu drużyn nie zmieniają wyniku.

Po przerwie grę rozpoczyna Brygada, której napad zaprzepaszcza murowaną pozycję. W 15 min. prawy łącznik gości oddaje piękny strzał na bramkę Brygady, lecz trafia w poprzeczkę. Sędzia mylnie klasyfikuje faule, czem krzywdzi Brygadę. Napad Brygady nadal na polu karnem przeprowadza niepotrzebną kombinację, zamiast jaknajwięcej strzelać na bramkę, wobec czego marnuje dość dużo pozycji. Drugi wtątpliwy rzut karny Brygada również niewykorzystuje.

W 35 min napad Brygady marnuje murowaną pozycję. W 40 min. Polak po ładnem przejściu pięknym strzałem zdobywa bramkę dla Brygady. Publiczność wprost szaleje. Wiedeńscy zawodowcy stosują grę ostrzejszą i dążą za wszelką cenę do wyrównania, lecz bezskutecznie, trio obronne Brygady jednak nadal pewnie likwiduje wszelkie poczynania.

W końcowych minutach tempo gry b. szybkie. Wiedeńczycy wprost troją się na boisku, lecz nie mogą zdobyć upragnionej bramki. Następują zmienne ataki obu drużyn, lecz wynik nie zostaje zmieniony.

Publiczność po meczu żywo komentowała zwycięstwo Brygady, która o ile tak zagra 25 go b m. napewno wygra z Dębem. *Kaes.*

Z KRAJU.

Wycyganił cyganów

Perfidna zemsta Kmiotka.

Cyganie mają już ustaloną opinję jako niezwykle zręczni złodzieje. W sprawach o kradzież zasiadają oni często na ławie oskarżonych, to też pewnego rodzaju sensacją jest proces gospodarza z jednej wsi podwarszawskich Pawła Balcerskiego, który okazał się sprytniejszy od cyganów i okradł ich.

We wsi Jesiony rozbił swe namioty obóz cyganów. W nocy niewykryci sprawcy włamali się do komórki przy zabudowaniach Balcerskiego i skradli stamtąd uprząż oraz inne drobne przedmioty używane w gospodarstwie. Podejrzenie padło na cyganów, których widziano, jak włóczyli się po wsi nad wieczorem. Poszkodowany gospodarz postanowił na własną rękę przeprowadzić dochodzenie.

W ciągu dnia rozpytał się wśród sąsiadów, chcąc zebrać wiadomości o okolicznościach kradzieży i upewniwszy się na podstawie tych danych, że sprawcami są cyganie, o zmierzchu powędrował w stronę ich obozu, zaczaił się w krzakach i czekał aż zapadnie głęboka noc i cyganie usną.

Dobrze po północy Balcerski wyszedł z kryjówki i wkroczył na teren obozu. Korzystając ze snu cyganów systematycznie przetrząsał ich wozy, aż wreszcie natrafił na skradzione przedmioty. Obok w sianie znajdował się garnek wyładowany pieniędzmi Balcerski nie mógł oprzeć się pokusie i zabierając z sobą swoją własność, zagarnął również i pieniądze cygańskie, poczem podpalił obóz.

Alarm jaki powstał postawił na nogi całą wioskę. Chłopi pośpieszyli na ratunek i pożar szybko ugaszono. Niemniej jednak rozpoczęto dochodzenie i w jego wyniku aresztowano Balcerskiego i oskarżono o podpalenie.

Gospodarz przyznał się do winy, a jednocześnie sam w rozmowie z sędzią

Aktualny felieton.

Dźwiękowy film.

Dyrektor wytwórni filmowej „Lipa-film" siedział przy biurku, opracowując scenarjusz najnowszego monumentalnego super ekstra-ultra-sensacyjnego przeboju, kiedy do gabinetu wszedł woźny i zameldował:

— Proszę pana dyrektora — przyszedł jeden pan.

— To Wawrzyniec nie wie, że kiedy tu jestem — to mnie niema?!

— Wiem, ale ten pan kazał powiedzieć, że jest posłem.

— W takim razie poprosić.

Dyrektor poprawił krawat i przyjął urzędową pozę, żeby godnie przyjąć dostojnego gościa.

Po chwili do pokoju wtoczył się ponury jegomość z czerwonemi dłońmi i takimże nosem.

— Jestem Nenufary Gzdrybski — przedstawił się — były poseł na Sejm.

— Ach... były — ogromnie rozczarował się dyrektor. — No trudno, niech pan siada. Czem mogę służyć?

— Panie dyrektorze! Słyszałem, że zamierza pan nakręcić film pod tytułem „Pociąg pośpieszny № 4444".

— Owszem.

— Właśnie w związku z tym filmem pragnę zaproponować panu moją współpracę. Sądzę, że moja pięcioletnia praktyka jest dostateczną rękojmią, iż wywiążę się z zadania bez zarzutu.

— Pięcioletnia praktyka? A gdzie pan dotychczas występował?

— W Sejmie panie dyrektorze, w Sejmie. Jestem byłym posłem. Partja socjalistyczna, do której należałem, powierzyła mi w byłym Sejmie odpowiedzialne stanowisko pierwszego gwizdacza.

— Kogo?

— Gwizdacza. Moim obowiązkiem było gwizdać umiejętnie przy każdej nadarzającej się okazji. Obecnie w związku z nową ordynacją wyborczą najprawdopodobniej zostanę zredukowany. Przyszedłem więc zaproponować panu moje usługi. W pańskim dźwiękowcu „Pociąg pośpieszny № 4444" mogę gwizdać do złudzenia, naśladując lokomotywę.

Po tych słowach pan Nenufary Gzdrybski złożył usta jak do pocałunku i „gwizdnął" tak wspaniale, że dyrektor z punktu wypłacił mu zaliczkę.

Ledwo nowozaangażowany aktor wyszedł z pokoju, gdy do gabinetu wsączył się blady wymizerowany brunet, o typie czarnego charakteru z pierwszych polskich filmów.

— Pozwoli pan dyrektor, jestem Narczyz Łazęga, były poseł.

— Słucham pana.

— Podobno w pańskim dźwiękowcu ma być scena, przedstawiająca tabun pędzących koni. Sądzę zatem, że jako najpierwszy tupacz...

— Kto taki?

Tupacz Do sejmu zostałem wysunięty w swoim czasie przez Stronnictwo Ludowe jedynie do tupania, ilekroć większość będzie chciała przeprowadzić jakąś nową ustawę. W ciągu czterech lat usilnych ćwiczeń nauczyłem się zagłuszać tupotem wszystko i robić to lepiej niż stado koni. Tu poseł Łazęga zatupał tak fenomenalnie, że zadźwięczały szyby w oknach, a na głowę dyrektora spadł kryształowy żyrandol.

— Fenomenalnie — jęknął dyrektor i zemdlał.

Gdy otworzył oczy, ujrzał przed sobą zupełnie innego faceta.

— A pan kto?! — krzyknął.

— Hieronim Alembik — odparł gość były poseł ze Stronnictwa Narodowego.

— Pragnie pan zaangażować się?

— Tak, panie dyrektorze.

— Co pan umie?

— Hałasować tak, że zastępuję wielotysięczne, wzburzone tłumy, tudzież naśladować orkiestrę murzyńską, uderzając spluwaczkami i stukając w pulpit.

— Świetnie! Świetnie! — zawołał dyrektor wytwórni „Lipa-film", gdy poseł Alembik poparł swe słowa doskonałą produkcją, w trakcie której połamał w pokoju wszystkie meble i zrzucił na dywan przybór do pisania. — Angażuję pana.

Następnie zjawiło się jeszcze kilku innych posłów z pomniejszych klubów sejmowych, z których jeden był specjalistą od naśladowania odgłosów uderzeń w twarz, a drugi ofiarował się służyć jako cel i przedmiot, trzeci zaś, dzięki temu, że był posłem w kilku parlamentach, stanowił istną żywą skarbnicę nieparlamentarnych wyrazów.

Wszyscy okazali się pierwszorzędnymi wykonawcami, to też natychmiast zostali przyjęci.

Podobno są nawet zupełnie zadowoleni ze zmiany zawodu. Zarobki mają duże, a stanowiska na długo zapewnione.

śledczym pochwalił się, że nietylko odzyskał skradzione rzeczy, lecz także dobrze obłowił się, zabierając garnek z pieniędzmi. Do artykułu k. k. mówiącego o podpaleniu przyszedł jeszcze jeden głoszący o kradzieży.

Paweł Balcerski skazany został za oba przestępstwa na łączną karę dwóch lat więzienia. Ukradzionych cyganom pieniędzy nie zdołano odszukać, ponieważ Balcerski wyparł się następnie kradzieży i twierdził, że złożył takie zeznania na skutek bicia go w policji.

Pszczoły zabiły dwa konie.

Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Wiązowica pod Jarosławiem.

Członek towarzystwa pszczelarskiego w Sieniawie p. Kazimierz Kłak, podczas przerwy obiadowej pozostawił konie na boisku wprzągnięte w wóz drabiniasty, którym zwoził zboże, sam zaś udał się na obiad.

Pozostawione bez opieki konie weszły pomiędzy ule, pociągając za sobą wóz i przewróciły ule. Pszczoły tem rozjuszone rzuciły się na pasące się konie z taką zawziętością, że ratunek był już niemożliwy. Po pół godzinie konie padły.

Gradowy pogrom bocianów

i żałoba ocalałych.

Nad Borszczowem pod Kołomyją przeszła trwająca kilkanaście minut burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmury. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył doszczętnie plony znajdujące się jeszcze w polu.

Grad zsbił masę ptactwa i setki bocianów, których ciała popłynęły korytem Prutu. Ciekawe zjawisko zaobserwował znajdujący się wówczas nad brzegiem rzeki awokat kołomyjski. Oto po obu brzegach Prutu kroczyły powaźnie setki bocianów, które towarzyszyły zmarłemu tragicznie ptactwu, uniesionemu przez fale. Kilka bocianów usiłowało napróżno wydobyć z fal zwłoki swych towarzyszy.

Czy powróci piękna tracycja?

Polowanie z sokołem

usiłują wznowić myśliwi w Anglji i Francji.

W niektórych okolicach Anglji i Francji prowadzona jest obecnie na szeroką skalę zakrojona propaganda wznowienia zapomnianych już prawie polowań z sokołami. W związku z tem kustosz muzeum historji naturalnej w Wiedniu wypowiada swą opinję, przytaczając szereg ciekawych informacyj o drapieżnych ptakach.

Wypowiada on otwarcie pogląd, że nie wierzy, by w nowoczesnej Europie miał się odrodzić zwyczaj polowań z sokołem. Tego rodzaju próby były już wykonywane na Węgrzech, jednakże spotkały się z całkowitym niepowodzeniem,

Niewątpliwie byłoby ogromną przyjemnością widzieć te wspaniałe ptaki drapieżne przy pracy i podążać za niemi konno. Niewątpliwie prawdziwą rozkoszą byłoby obserwowanie jak sokół błyskawicznie rzuca się na swoją ofiarę i obala ją. W niektórych państwach Wschodu np. w Iranie, polowanie z sokołem ma jeszcze po dziś dzień szerokie prawo obywatelstwa.

Polowanie z orłami.

O wiele większym i groźniejszym od sokoła jest orzeł skalny, którego używają do polowań Kirkizi i inne ludy Azji środkowej. Taki orzeł skalny wychowywany jest od młodego wieku i z nadzwyczajną przebiegłością i inteligencją uczy się on polowania i posłuszeństwa dla myśliwego.

Ofiarami jego są przeważnie małe zwierzęta, ale bardzo często nawet lisy padają jego łupem, a nawet czasem orzeł skalny poluje z powodzeniem na wilki.

Jeżeliby nawet pojedyńczy orzeł nie mógł dać rady silnemu wilkowi, to w każdym razie potrafi maltretować go tak długo, aż nadjadą myśliwi i upolują zwierzę.

Na wolności piękne i dumne orły skalne są nieubłaganymi wrogami wszystkich małych zwierząt. Powoli i majestatycznie zatacza orzeł skalny koła w powietrzu, by niespodziewanie runąć jak kamień na upatrzoną zdobycz.

W niektórych okolicznościach orzeł skalny jest niebezpieczny dla człowieka. Jednakże należy włożyć między bajki opowiadania jakoby orzeł skalny porywał małe dzieci. Nie jest on w stanie unieść ciężaru większego ponad pięć kilo i dlatego opowiadanie o porywaniu dzieci jest niczem innem jak tylko legendą.

Sęp brodaty—„rozbójnik powietrza“.

Dzikszym od orła skalnego i bardziej niebezpiecznym jest sęp brodaty, który żyje w wysokich górach i które go rozpiętość skrzydeł dosięga czasem dwu metrów i 80 ciu centymetrów. Można go śmiało nazwać „rozbójnikiem powietrza“. O żadnym ptaku nie krąży tyle opowiadań myśliwskich, co właśnie o nim.

Jeden ze znanych zoologów opowiada, że brodate sępy rzadko kiedy rzucają się na zwierzęta, przebywające na równinach. Skoro jednak sęp spostrzeże gemzę, znajdującą się w pobliżu przepaści, rzuca się na nią, bije skrzydłami i strąca w przepaść przerażoną ofiarę, poczem opuszcza się do przepaści i tam syci się łupem.

Sępy brodate rzucają się często na dzieci. Wypadek taki zanotowano w Szwajcarji, w kantonie berneńskim, gdzie olbrzymi sęp rzucił się na idącego drogą młodego chłopca. Uderzył on go skrzydłami i obalił na ziemie, poczem jął szarpać szponami powalonego i bić go dziobem po głowie. Chłopiec zostałby niewątpliwie zabity przez drapieżce, gdyby nie to, że w ostatniej chwili zaczął wzywać pomocy i jakaś kobieta odpędziła ptaka.

„Sekretarz“ i węże.

Jakkolwiek w opowiadaniach o atakowaniu ludzi przez drapieżne ptaki istnieje dużo przesady, nie należy zapominać, że ptaki te w stosunku do nieuzbrojonych ludzi rozporządzają często przeważającemi siłami, że ogromna jest moc uderzenia tych skrzydeł, szponów i dzioba, i że atakują ofiary ze straszną zaciekłością. Najgroźniejsze pod tym względem są harpje, żyjące w Ameryce południowej, ptaszyska o strasznym wyglądzie, które mogą każdemu przywołać namyśl mitologiczne potwory.

Do interesujących ptaków drapieżnych należy także „sekretarz“ - ptak o śmiesznym dziwnie wyglądzie, którego właściwością jest polowanie na węże i płazy. Tępi on niemiłosiernie jadowite węże i dlatego przez mieszkańców Afryki jest ogromnie ceniony i ochraniany.

RADJO.

WARSZAWA 21 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa (płyty) 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. — 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30. Muzyka (płyty). 16.00 Pogadanka dla kobiet 16.15. Koncert z Wilna. —16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Minjatury kwartetowe. 17.30 Koncert z Katowic. 18.00. Wesoły skecz"Pięćset złotych„. 18.15. „Cała Polska śpiewa„. 18.30 Listy od dzieci. 18.40 „Życie kult, i art. 18.45 Konc. reklam. 18.55 Program na dzień następny 19.05 Opera w 3—ktach. 19.45 Pogadanka muzyczna — 20.45 Dziennik wieczorny. 21.35 Jak wieś żywi miasto. 21.45. Koncert chóru Dana—22.05. Wiadomości sportowe. 22.15 Mała ork. P. R. pod dyr Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

119 (powieść)

Gdy w godzinę później pożegnawszy Olę, wszedł na ulicę, odetchnął głęboko, jakby mu ciężar spadł z piersi. Ale nie odchodził jeszcze od domu; przeszedł na drugą stronę ulicy i patrzał w oświetlone okna mieszkania Oli. Przesuwał się tam chwilami cień jej postaci, chwiejny i wnet niknący. Jerzy chwytał cień ten chciwemi oczy, a w pamięci odtwarzał każde jej słowo każdy jej ruch.

Stał tak długo, aż wreszcie chłód wieczoru oprzytomnił go nieco. Oglądnął się wokoło, jakby dopiero rozpoznawał co się z nim działo. Ramionami dźwignął, ręką machnął i poszedł śpiesznie.

Za chwilę znów się wstrzymał i splunął niemal z gniewem.

— Głupstwo!— mruknął — wszak to tylko kobieta!

Ale wnet myśl wracała do Oli, nie z lekceważeniem, lecz pełna zachwytu.

— Powiedziała mi—szepnął—mimowolnie—abym przychodził często. Jutro pójdę.

I wnet mroziła go refleksja.

— Żeby mi tylko ta kobieta nie stanęła w drodze do urzeczywistnienia moich planów. Ja teraz nie mam czasu na romanse, muszę się oddać studjom. Jeszcze jedno decydujące doświadczenie, a potem...

Potem będzie się mógł nawet zakochać w Oli Ona też innemi oczami będzie wówczas na niego patrzała. Człowiek sławny, którego imię rozbrzmi po całej Europie.

Myśl ta ochłodziła do reszty poprzednie wrażenia. Czuł, jak mu się pierś rozrasta; wyprostował się i z podniesioną głową szedł śmiało, potrącając przechodniów.

— Niechby mi ona spróbowała stanąć w drodze—mruknął—odepchnę, jak każdą inną przeszkodę. Głupstwo — powtórzył—wszak to tylko kobieta!

Tymczasem Ola, gdy po odejściu Jerzego, uczuła się samotną. chodziła długo po pokoju w wielkiem wzburzeniu. Sztuczne ożywienie, na które się wobec niego wysilała, słabło zwolna. W myśli przesuwały się, jak w kalejdoskopie, wszystkie wrażenia dnia dzisiejszego, wszystkie postacie: Ireny, Zygmunta, Jerzego, wracały do duszy gnębiącą zmorą.

Zbliżyła się do pianina i mimowoli wzięła parę akordów akompanjamentu piosenki, którą przed chwilą śpiewała Jerzemu. I nagle, w uniesieniu, uderzyła w klawiaturę tak silnie, że wszystkie struny zadźwięczały gwałtownym dysonansem.

— Nie!—zawołała—niech ta przeszłość przepadł! Oli Oksanińskiej już niema... Jest Ola artystka, której sztuka zastąpi wszystko, zapełni życie, Ola żądna artystycznych tryumfów i oklasków! I po co mi ten człowiek, jak widmo przeszłości, stanął teraz przed oczami?

W duszy jej dźwięczała coraz rozgłośniej dawna piosenka, a wraz z nią występowało żywe wspomnienie owej nocy, gdy wsparta na ramieniu Zygmunta, tuląc się w jego objęciu, szła na folwark oksaniński, zbolała, pokaleczona cierniami burzanów, a ścigana szyderstwem Jurka.

Czuje jeszcze teraz ból tych cierni i dotkliwsze od nich słowa Sipaiłły; ale czuje także rozkosz objęcia Zygmunta. Współczucie jego przenika ją nawskroś niewymowną pieszczotą; widzi jego spojrzenie tkliwe i słyszy słowa: „Biedna sierota!“

A dziś?... ten Zygmunt odtrącił ją, szuka innego spojrzenia, pragnie innych uścisków.

Ręce załamała konwulsyjnie. Do oczu nabiegły łzy.

— Nie chcę! nie chcę!—krzyknęła.

Chwilę jeszcze stała, walcząc z sobą, ze łzami, które ją dławiły. Pierś jej wznosiła się coraz szybciej, coraz gwałtowniej i naraz wybuchnęła łkaniem.

Ola upadła na otomanę i ukryła twarz w dłonie, a z oczu strumieniem trysnęły teraz łzy, tak długo w głębi duszy dławione, właśnie w tym momencie, gdy Jerzy Sipajłło w porywie ambitnych myśli, powtarzał lekceważąco:

— Głupstwo! wszak to tylko kobieta!

IX.

Dla Sipajłły nastał teraz czas gorączkowego działania. Studja nad etyologją raka, doświadczenia, operacje i badania w klinikach, szpitalach i zakładach patalogiczno-anatomicznych, zabierały mu dzień cały. Memorjał dla akademji medycznej był już wygotowany.

Czasem zdawało mu się, że całą tajemnicę choroby już posiadł. Zdawało mu się, że przypuszczenie przez niego istnienie rakowego zarazka jest pewnikiem, nieulegającym wątpliwości, prawa dalszej kultury zarazka tego zupełnie już zbadał.

Na skrawkach rakowych dostrzegał wówczas wyraźnie zmiany w komórkach, a w nich upragnione baterje. Był szczęśliwy, dumny, pewny siebie.

I naraz przychodziło zwątpienie. Zmiany dostrzeżone wydały mu się złudzeniem—to co brał za mikro-organizmy, było osadem barwików.

Wpadł wówczas w rozpacz, miotał się jak szalony. I coraz mocniejszego nabierał przekonania, że dopóki nie będzie mógł na żywem ludzkiem ciele, na ciele zupełnie zdrowem, przeszczepić owego zarazka, aby zbadać jego rozwój stopniowy, dopóty wszelkie inne doświadczenia i próby nie będą przekonywające.

Myśl ta stała się zmorą, która go nieustannie prześladować poczęła. Od tej myśli usiłował uciec napróżno, dręczyła go w dzień i w nocy, a gdy wówczas na chwilę zapominał, gdy się znajdował w obecności Oli. Przychodził do niej często; a tam myśli jego przybierały tok inny, tam inne wrażenia przenikały całą jego istotę, wrażenia bardzo silne, chociaż także dręczące.

Wokoło Oli z dniem każdym gromadziło się coraz liczniejsze grono wielbicieli; cały męski świat artystyczny zainteresowany tą nową „gwiazdą“, wschodzącą na horyzoncie sztuki, składał, jej hołdy. Małe zawiści nie miały dotąd czasu wybuchnąć.

Kobiety milczały w nieświadomości, co z tego wyniknie, wiedząc na podstawie doświadczenia, że sukces sceniczny często do ostatniej chwili przewidzieć się nie da. Lękały się wprawdzie oczywistego talentu Oli, lecz ujęte mimowoli uprzejmością i naturalną serdecznością tej przyszłej współzawodniczki ulegały wpływowi jej uroku i wdzięku. I zajmowały wyczekujące stanowisko. Mężczyźni wogóle byli zachwyceni, a Sipajłło coraz chmurniejszy, przyglądał się temu zdaleka.

Od owego pierwszego wieczoru, spędzonego sam na sam z Olą, minęło kilka tygodni, a Jerzy nie mógł znaleźć chwili na swobodniejszą z nią rozmowę.

W ciągu dnia był sam zajęty, a wieczorami zastawał u niej zwykle grono artystów, którzy go do rozpaczy doprowadzali.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.